

OD REDAKCJI

Kobieta jako temat dzieła filmowego, kobieta jako twórca dzieła filmowego, kobieta jako widz dzieła filmowego – oto w największym uogólnieniu temat niniejszego tomu „Kwartalnika”. U podłoża pomysłu leżała inspiracja feministyczna. Nie sposób ignorować znaczenia tego nurtu we współczesnej kulturze. W Polsce potoczna wiedza o feminizmie jest rażąco schematyczna i płytką, a kwestia ról kulturowych i społecznych przypisanych odwiecznym ponoć prawem kobiecie i mężczyźnie zbyt często staje się przedmiotem doraźnych manipulacji polityczno-ideologicznych, mających w pogardzie zarówno wszelkie teorie naukowe, jak i samą rzeczywistość. Owa inspiracja feministyczna, do jakiej się przyznajemy, nie oznacza wszelako, że opowiadamy się po stronie feminizmu jako takiego – nie istnieje zresztą jeden feminizm. Pomiedzy jego skrajną wersją amerykańską, a znacznie bardziej umiarkowaną wersją francuską rozciąga się szeroka gama jego najrozmaitszych postaci. Tak się zresztą złożyło, że ten umiarkowany kierunek krytyki feministycznej jest u nas najlepiej reprezentowany. Mowa tu o takich tekstach, jak artykuł amerykańskiej autorki, Tani Modleski, o krytyce feministycznej i przeglądowy tekst Krzysztofa Loski o feministycznej teorii filmu. Przykładem praktycznego zastosowania narzędzi tej krytyki może być tekst Iwony Kolasieńskiej, na temat filmu *Ludzie-koty* Jacques’a Tourneura, który ponadto odwołuje się do innej analizy feministycznej tego filmu autorstwa Deborah Linderman. Do tekstów krytyki feministycznej par excellence zaliczyć także można analizę porównawczą książki i filmu o *Jane Eyre* Marty Niemczewskiej, oraz teksty Izabeli Filipiak i Beaty Kosińskiej-Krippner. Dla przeciwwagi zamieściliśmy maskulinistyczny wywód Jacka Ziemka o artystycznych realizacjach mitu Lulu, uosobienia wszelkich męskich tęsknot. O postaciach kobiecych w filmie piszą też Urszula Jarecka (w filmach Griffitha) i Andrzej Zalewski (u Bergmana i Augusta).

Kilka tekstów dotyczy filmowej twórczości kobiet. Elżbieta Ostrowska omawia bardzo mało znany fragment historii filmu, którego bohaterkami są pierwsze twórcynie filmów niemych. Ich nazwiska, całkiem niezastępowane, rzadko pojawiają się w słownikach filmowych i choćby z tego powodu tekst ten zasługuje na uważną lekturę. Mariola Jankun-Dopartowa pisze o filmie Agnieszki Holland *Plac Waszyngtona*, Maria Zmarz-Koczanowicz o polskich dokumentalistkach, a Andrzej Kwiatkowski o reżyserkach skandynawskich. W tej grupie tylko Sally Potter, której sylwetka została nakreślona przez Małgorzatę Radkiewicz, można zaliczyć do grona artystek feministycznych.

Polecamy Państwu uwadze te teksty, które w centrum rozważań postawiły kwestię tożsamości płci i jej wyznaczników kulturowych oraz psychologicznych. Mowa tu przede wszystkim o fragmencie książki Jurija Łotmana *Kultura i eksplozja* pt. *Obraz odwrócony*, który dotyczy funkcji, jaką pełniła moda wśród arystokracji carskiej Rosji w kontekście ról, jakie mieli do spełnienia mężczyźni i kobiety. Marcin Składanek z kolei pisze o odmienności psychicznej kobiety i mężczyzny w *Szalonym Piotrusiu* Godarda, a Ewa Mazierska wyodrębnia podobieństwa łączące bohaterki i bohaterów filmów Kar-Waia.

Być może nieustanny konflikt i wzajemne przyciąganie, niezrozumienie a zarazem niezbędność, słowem wszystko to, co sprawia, że kobiety i mężczyźni „tak pięknie się różnią”, to temat kluczowy wszystkich sztuk narracyjnych.

T. R.